

~~BIBLIOTEKA
Z. N. im. Ossoliński~~

~~166.327~~

~~BIBLIOTEKA
Z. N. im. Ossoliński~~

~~1914.~~

Br. nr 1,2

nr 3-7

PRZEGLĄD OŚWIATOWY

MIESIĘCZNIK TOWARZYSTWA CZYTELNI BUDOWYCH

POŚWIĘCONY SPRAWOM OŚWIATOWYM I KULTURALNYM

POD REDAKCYĄ

X. A. LUDWICZAKA.

ROCZNIK IX

MARZEC 1914

NR. 3

TREŚĆ:

	Strona
Dr. Michalski: Zadanie wychowawcze i kształcące Bi- bliotek ludowych	49
X. A. Ludwiczak: Zadanie nowoczesnych bibliotek publicznych	53
L. Padewski: O pedagogicznym znaczeniu bibliotek i czytelń	55
Konkurs T. C. L. w sprawie elementarza	58
Dział sprawozdawczy T. C. L.	59
Książki nadesłane	64
Treść czasopism	67
Sprawozdania kasowe	68
Ogłoszenia	71

Prace

X 141086
302632

1914 nr 3-7

W-03/1164/8



KOSZTUJE ROCZNIE NA POCZCIE 4,00 M., POD OPASKĄ 3,75 M.
CZCIONKAMI DRUKARNI „PRACY“ SP. Z OGR. POR. w POZNANIU,

Ulubione marki znawców dobrych papierosów



Dubec 5 z zł. m. i bez.	5 3/4
Madros z zł. m.	4 "
Dubec 4 z mundażet.	4 "
Dubec 3 z m.	3 1/2 "
Baronesse z zł. m.	3 "
Drośma 3 z m.	3 "
Dessert z m.	3 "
Paka 2 1/2 z zł. m.	2 1/2 "
Doktorskie z m.	2 "
Dubec 100 z m.	2 "
Dubec extra z m.	2 "
Dubec 15 z m.	1 1/2 "

Fabryka papierosów

Dubec

Mr. Droste, Poznań.

Bank Przemysłowców

Telefon 3168

w Poznaniu

Telefon 3168

Pocztowe konto czekowe Wrocław nr. 2819.

Żyrokonto w Banku Rzeszy.

Przyjmuje na oprocentowanie w każdej wysokości

== Depozyty ==

płacąc od dnia złożenia do dnia odbioru

3 1/2, 4 względnie 4 1/2 0/0

Poleca się do zakładania kont czekowych, udziela pożyczek i dyskontuje **członkom** weksle pod dogodnymi warunkami, również zwraca uwagę na **stalowe tresory (safes)** urządzone do użytku członków, załatwia z członkami **wszelkie interesy bankowe.**

Kasy depozytowe Banku Przemysłowców

w Gelsenkirchen (Westfalia)
ul. Vohwinkelstr. 12

w Oberhausen (Nadrenia)
ul. Fryderyka Karola 16.

ZADANIE WYCHOWAWCZE I KSZTAŁCĄCE BIBLIOTEK LUDOWYCH.

(Dr. Michalski.)

(Dokończenie.)

Należy tedy zapytać, gdzie jest przyczyna tego niedomagania, po której stronie spoczywa wina. Jest tylko jedna odpowiedź, że wina jest po naszej stronie. Stosujemy metodę rozproszenia książek, która ostatni wyraz znalazła w uruchomieniu bibliotek. Tworzymy działki z tego, co praca długich lat Komisji oceniającej ustawiła w całość, poważną, imponującą liczbą i doborem, całość, która może sprostać nawet daleko idącym wymaganiom. Wiem, że nasze biblioteki ruchome powstały z rzeczywistej potrzeby, że powołały je do życia względy finansowej i idealniejszej natury. Nie myślę też ich zwalczać, utrzymać je musimy. Ale obok nich należy nam stworzyć rezerwy, któreby zawsze były gotowe do poparcia działania tam, gdzie tego zajdzie potrzeba.

Środków dla podniesienia wśród warstw szerokich poczytności książek naukowych nie posiadamy wiele. Niektóre biblioteki stosują metodę wypożyczania dwóch książek, z których jedna musi być naukowa. Ten obcesowy sposób załatwienia się z trudną sprawą jest zbyt mechaniczny, aby dawał gwarancję, że książka pożyczona też przeczytana będzie. Ale są inne jeszcze drogi, szczęśliwsze. Najwłaściwszą z nich jest korzystanie z każdej nadarzającej sposobności, żeby zainteresować czytelnika zagadnieniami naukowymi. Przejsie komety, zaćmienie słońca, rocznica historyczna, wypadki polityczne, zjazdy i obchody dostarczają okazji, aby „puścić w ruch” książki, oświetlające sprawy aktualne; od umiejętnego kierownictwa zależy mnożenie takich aktualności. *) Niemalą przysługę mogą też oddać odczyty publiczne, jeżeli prelegent wskaże na literaturę przedmiotu. Wtedy książki mieć będą zaszczytne zadanie utrwalenia wrażeń oddanych za pomocą słowa słyszanego. Ale nawet i te wskazane tu środki nie mogą być ostateczną formą naszych usiłowań w tym kierunku, ponieważ przyczyny ich leżą na zewnątrz od nas i nastręczenie się ich zawisłem jest od przypadku. To ideałem naszym być nie może. Musimy się zwrócić na wewnątrz siebie

*) „Praca Oświatowa” — str. 242.

i usiłowania serc oprzeć na czynniku jedynie trwałym i niezawodnym na wpływie bibliotekarza na czytelnika. To jest jedyne, nigdy niewysychające źródło ciągłości i planowości pracy, o której marzymy. Oczywiście ten wpływ winien być pojęty jak najidealniej. Nie może być niski, tendencyjny, wypływający z chęci bibliotekarza przerobienia czytelnika na własną modłę. Musi być czysty i wzniosły jak sprawa, której służy. Aby takim był, musi wpływać ze zrozumienia duszy czytelnika, jego potrzeb i umiowań.

Jak szkoła posiada trzy rodzaje uczniów: tępych, średnich i bardzo uzdolnionych, tak samo też między klientelą biblioteczną musimy rozróżnić trzy kategorie. Miarą, która pozwala nam dokonać tego rozgraniczenia, jest ciekawość czytelnika dla rzeczy poważnych. Mamy czytelników bez ciekawości dla tych rzeczy, mamy z uśpioną ciekawością i z bardzo żywą ciekawością. Pierwsi i ostatni tworzą dwa krańce, dlatego są nieliczni. Między nimi stoi szeroki ogół, tłum.

Wobec pierwszych, tych bez ciekawości, należy stosować wszelkie godziwe środki, żeby ochronić ich od kalectwa ducha, od ciemnoty, któraby ich wiodła do zabobonów i podobnych innych, strasznych rzeczy. Zadanie nasze wobec nich bardzo jest utrudnione, pole działania niewielkie, lecz zaniedbywać ich nie wolno.

Wpływ nasz systematyczny na drugą kategorię czytelników, szeroki ogół, określa odpowiedź na pytanie, jakie książki poza dziełem beletrystycznym czytelnikom najpierw podawać należy. Niedawno temu wydrukowany był w „Przeglądzie Oświatowym” ładny artykuł, który zalecał podawać najpierw książki przyrodnicze. Wiem, kto jest autorem tego artykułu, ale choćbym nie wiedział, odgadłbym, że to pisał człowiek wyrosły z roli, który z tą rolą złączony jest stu różnemi węzłami. Autor patrzy na przyrodę przez pryzmat własnego jej umiowania. Tymczasem znamy obojętność „mieszczuchów” dla przyrody, a nawet we wsi od niejakiemu czasu coś się zmieniło. Do niedawna wieśniak współżył z przyrodą i pojmował ją osobowo. Kochał ją jako towarzyszkę swej doli i niedoli i ciekaw był wszystkich jej przejawów, bo one były obrazem jego własnego życia. Ale sposób zarobkowania mieszkańców wielu wsi uległ zasadniczej zmianie, oderwał ich od roli, przyrody i potargał węzły, które ich z nią łączyły. U reszty znak czasu te same zrobił spustoszenia. Przelatujące przez pola pociągi kolei żelaznej, huczące po gościńcach samochody, warczące

nad głowami aeroplany, wreszcie rozrostem prasy ludowej spowodowana łatwość odbierania nowin ze świata, wytworzyły wśród ludu pociąg do rzeczy dalekich, nieznanych, egzotycznych. W tem leży może jedna z przyczyn wędrówki ludu wiejskiego do miast, której jesteśmy świadkami. Niestety mam wrażenie, iż wielkomiejski ruch uliczny, błyskotliwa wystawa okien sklepowych i tyle innych bezpłatnych rozrywek, które miasto daje, tworzy dzisiaj dla wieśniaka już większą przyjemność, niż patrzenie na ciche piękno przyrody. Może nie mam zupełnej słuszności, lecz coś „wisi” w powietrzu i z tem liczyć się musimy. Dlatego zalecam plan inny. Opiera się on na zamiłowaniu czytelników do książek powieściowych.

Jeżeli czytelnik pożycza powieści historyczne, tem lepiej dla nas, sprawa ułatwiona. Jeżeli tego nie czyni, lecz bierze powieści obyczajowe, postaram się wepchnąć mu do ręki powieść historyczną, jedną, drugą, trzecią i dalsze. Skok to niewielki i do zrobienia nietrudny. A kiedy przeczyta szereg powieści, powiem mu, że zadaniem powieści historycznej nie jest spisywanie ściślejszej prawdy historycznej, że w niej obok prawdy mieści się też dużo fantazyi, wytłumaczę mu różnicę między bajką a prawdą. Zachęcę go do szukania prawdy i dam mu podręcznik do dziejów swojskich czy obcych, oczywiście najchętniej do swojskich. A gdy historią już go zainteresuję, powiem mu, że wydarzeń historycznych nie można zrozumieć dobrze bez znajomości kraju, w którym się one rozgrywały. Wtedy dam mu podręcznik geografii. Od geografii i złączonej z nią etnografii przejdę flory i fauny kraju. Tak wejdę w dziedzinę przyrody. Od rzeczy łatwych pójdę do trudniejszych, od życia zwierząt i roślin oraz poznania zjawisk atmosferycznych przejdę do fizyki i chemii. W fizyce uwzględnię specjalnie mechanikę, stąd niedaleka już droga do przemysłu i handlu. Nie mogę dalej rozwijać swego planu, bo i tak traci już szablonowością, a przecież nie o szablon mi chodzi, lecz jedynie o to, aby wykazać kierownikom bibliotek naszych, że należy pracować z planem, a z planem pracować można, jeżeli się tylko tego chce. Oczywiście, ażeby móc tak pracować, potrzeba owych rezerw, o których wyżej była mowa.

Przechodzimy do trzeciej kategorii czytelników, do tych z zywą, wybujałą ciekawością. Są oni nieliczni, ale to benjaminki naszych usiłowań. Cum grano salis to przyszli Edisonowie! Nie wszędzie ich mamy, lecz naogół są jednak liczniejsi, niż zwykle się przyjmuje. Wobec nich winien wpływ bibliotekarza być bardzo

umiarkowany i polegać głównie na ułatwianiu studyów. Ci czytelnicy sami uczynią wybór przedmiotu, od którego rozpoczną samokształcenie. Błędem byłoby w czemkolwiek ich krępować. Zadaniem bibliotekarza będzie jedynie dostarczać im w obranym kierunku rzeczy najlepszych.

Wspomniałem kilkakrotnie o rezerwach bibliotecznych. Muszę wytłomaczyć, co przez nie rozumiem. W bibliotekach uruchomionych według metody, jaką obecnie prawie ogółem stosujemy, będą to księgozbiory, które stale na miejscu pozostawać będą, a które powinny być ustawione z szczególną starannością. W skład ich wchodzić mają jedynie rzeczy o wielkiej wartości literackiej, specjalnie zaś podręczniki uznane za najlepsze w danej gałęzi nauki i wiedzy. Ustawienie wzorów dla księgozbiorów, uchwalone na Sejmiku tegorocznym, powitać należy z radością, bo oznacza to krok wielki naprzód w pojmowaniu powagi i doniosłości wypożyczalni naszych. Biblioteki ruchome, jak je dzisiaj posiadamy, mogą być tylko formą przejściową naszej pracy. W miarę rosnącej siły i zamożności organizacji lokalnych dążyć możemy znowu do bibliotek stałych, ale wtedy już do bibliotek z księgozbiorami najlepszymi, jakie dać może stojąca w danej chwili do dyspozycji literatura. Ewolucyę, która nas czeka, pojmuję w ten sposób, że zwolna część stała biblioteki w liczbę tomów rość będzie, a w równej mierze część ruchoma w formie dzisiejszej będzie się zmniejszała. Tak powstaną liczbą tomów i dobo-rem dzieł poważne biblioteki stałe. Ale biblioteka stała, nawet licząca kilkaset tomów nie jest zdolna sprostać wszystkim zadaniom, o których wyżej była mowa. Musi być otwartem źródło, z któregoby się odświeżała, uzupełniała, z któregoby odbierała „aktualności” i dopełnienia do podręczników.

Przychodzimy do drugiej rzeczy, która mojem zdaniem jest nawet daleko ważniejsza od pierwszej. Jest nią wypożyczalnia książek, założona przy centrali, przy składnicy głównej. Zarząd T. C. L. zrobił już początek, mała wypożyczalnia już istnieje. Ale na kilku tysiącach tomów, któremi ona obecnie rozporządza, poprzestać nie możemy. Musimy dać jej kilkadziesiąt tysięcy, sto tysięcy tomów, albo i więcej, wtedy dopiero będzie żywotna i spełni swe zadanie. Koszty utrzymania wypożyczalni powinien pokrywać w głównej mierze zysk osiągnięty w składnicy ze sprzedaży książek a dopiero na drugim planie powinien to uczynić abonament, który obliczony być winien jak najtaniej. Wypożyczalnia taka jest przyszłą formą „uruchomienia bibliotek”. Posiada ją już w Berlinie w imponują-

cych, wprost bajecznych rozmiarach towarzystwo niemieckie krzewienia oświaty ludowej. Sądzę, że śladem jego w tym kierunku koniecznie iść powinniśmy.

Tego, co powiedziałem, nie zrobimy w roku ani w dwóch latach. Myli się też, kto sądzi, że owoce swej pracy oświatowej ujrzy niebawem. Siejemy ziarno pod daleki plon, pod szczęście pokolenia, które po nas przyjdzie. Dla nas niech wystarczy, że to pokolenie może powie o nas, że byliśmy kamieniem, rzuconym na szaniec, który je obronił.

cm. Zym

ZADANIE NOWOCZESNYCH BIBLIOTEK PUBLICZNYCH.

(X. A. Ludwiczak).

W obec coraz częstszych powstających bibliotek publicznych i czytelni wyłożonych czasopism warto zastanowić się nad różnicą pomiędzy temi a dawniejszemi czytelniami ludowemi. Różnica nie polega bowiem tylko na tem, że w nowoczesnych bibliotekach obfitszy jest księgozbiór, i że częstsze są godziny otwarcia, lecz głównie na tem, że zadanie bibliotek publicznych jest ogólniejsze.

Historia ruchu czytelni ludowych w stuleciu ubiegłym uczy, jakie główne motywy powodowały zakładanie bibliotek ludowych, czy to w Ameryce t. zw. „school-district-libraries,” czy to we Francyi „bibliothèques populaires,” czy też w Niemczech „Volksbibliotheken”, czy wreszcie u nas znane „Czytelnie Ludowe”. Organizacye zajmujące się owym ruchem miały ten cel, ażeby dać sposobność czytania mniej zamożnym i mniej wykształconym.

Biblioteki ludowe służyły więc tylko pewnej warstwie, a nigdy ogółowi.

Przy otwarciu bibliotek ludowych nie wyrażono nigdy życzenia, aby szukali pokarmu duchowego ludzie majątniejsi i więcej wyrobieni. Zamiarem tych, którzy wspierali ruch ten pieniędźmi i czasem, było dopomożenie mniej zamożnym. Były to więc instytucye dla ludzi biednych, którzy nie rozporządzali ani czasem, ani mieniem, ani wreszcie inteligencyą; były to instytucye, które zaliczać należało do urządzeń filantropijnych — czemś w rodzaju „domu miłosierdzia.” Książka była rzeczywiście „jał-

mużną," a cały zbiór możnaby nazwać literackimi „kuchniami ludowymi."

Nie moją jest rzeczą krytycznie rozpatrywać tego rodzaju działalność. Oddała ona ludzkości w swoim czasie nie mało korzyści, lecz dziwić się nie można, że tego rodzaju instytucje na długo starczyć nie mogły społeczeństwu kulturalnym, ponieważ nie mogły się wznieść na wyższy stopień rozwoju umysłowego.

Krytyka tegoż systemu i metody wynika sama ze siebie. — Biblioteki ludowe uwzględniały zawsze tylko minimum rozwoju umysłowego i wiadomości elementarnych. Zapoznawano potrzebę i konieczność rozwoju umysłowego mas szerokich. Biblioteki ludowe nie dawały sposobności wyrabiania się.

W małych księgozbiorach były książeczki przeważnie beletrystyczne, powiastki drobne, tendencyjne, może zbyt moralizujące; natomiast brak był wielki książek o literaturze fachowej, encyklopedyi, a przedewszystkiem książek popularno-naukowych. Elementy bez wykształcenia wyższego, lecz uzdolnione, nie znalazły tego, czego im było potrzeba do samokształcenia się.

Stąd też biblioteka ludowa nie była właściwie instytutem pedagogicznym, służyła pożytecznej rozrywce, niczemu zaś więcej.

Pierwsza Ameryka zerwała z dotychczasową praktyką. Podniosła zadanie bibliotek, tworząc olbrzymie księgozbiory i otwierając podwoje czyteln wszystkim warstwom.

„Library-work is not philanthropy" — „Biblioteka nie jest instytucją filantropijną" — oto hasło, pod jakim Yankesi zabierali się do zakładania bibliotek. Skoro zaś nie jest miłosierdziem, stąd organizacje, ruchem tym się zajmujące, nie mogły zadowalniać się okrucami ofiarności. Amerykanie zrozumieli psychologię ludzką, — bo odtąd w dwój- i trójnasób wpływać zaczęły datki, opodatkowania osób prywatnych, gmin i powiatów.

Późno dość zabrano się w Europie do reformy bibliotekarstwa. Przy końcu zeszłego stulecia miał wykłady o popularnem czytelnictwie George Picot w Academie de France. Już wtenczas w dyskusyi zaznaczył Baudrillard niedostateczność bibliotek ludowych i żądał reformy, a przynajmniej innych bibliotek dla rzemieślników, kupców i urzędników. W ostatnich dwudziestu latach Europa stara się w reformie bibliotek ludowych podążyć za Ameryką.

Łatwo teraz zrozumiemy różnicę między bibliotekami starego typu, a nowoczesnymi bibliotekami publicznymi. Różnica polega nie tylko na rozszerzeniu i rozbudowaniu tego, co dotychczas było, lecz na zasadniczej różnicy zadania nowoczesnej biblioteki, która jest przeznaczoną nie dla jednej warstwy, i to najniższej, lecz dla ogółu, — ma być rzeczywistym uniwersyte-tem ludowym.

Chcąc więc podać definicję tejże instytucji, powiemy, że *„biblioteka publiczna jest miejscem, dokąd każdy, chcąc się czegoś dowiedzieć w zawodzie, w samokształceniu i dla przyjemności umysłowej, skieruje pierwsze swe kroki”*.

Stąd wynika, jakie powinny mieścić się książki w księgozbiorach publicznych bibliotek.

Oprócz literatury beletrystycznej, mają tam być książki zawodowe, przyrodnicze, naukowe, książki o sztuce, o poezji, o muzyce, malarstwie — z dziedziny religijnej apologetyczne, historyczne i t. d. i t. d.

U nas ruch przekształcania bibliotek ludowych w publiczne biblioteki panuje od lat sześciu czy siedmiu. Pierwszą tego rodzaju bibliotekę otworzono w Ostrowie, później w Ostrzeszowie, a przed dwoma laty w Poznaniu. W roku ubiegłym kilka miast powiatowych przyłączyło się do reformy, a i w tym roku otworzono znowu jedną bibliotekę publiczną i czytelną.

Widzimy więc, że organizacja nasza szerząca oświatę przez czytelnictwo dąży choć powoli, lecz stale naprzód.



O PEDAGOGICZNEM ZNACZENIU BIBLIOTEK I CZYTELŃ.

(L. Padewski.)

Czytelnicy wybaczą nam bezustanne zwracanie uwagi na doniosłość bibliotek i czytelń. Pragnęlibyśmy wszystkich pracowników na tem polu pobudzić do zapału, nie czasem chwilowego, lecz stałego, zapału obliczającego zamiary wedle sił; pragnęlibyśmy popchnąć pracowników do ulepszania naszych dotychczasowych instytucji bibliotecznych.

Biblioteki i czytelnie są bowiem instytucjami pedagogicznymi pierwszego rzędu. Wielcy ludzie w życiorysach swoich

wskazują zawsze na to, że ważne pomysły brali z książek. Monografie wielkich ludzi pobudzają młodzież do naśladownictwa. Słusznie też powiada Smiles: „Korzyść największa życiorysów jest ta, że one przywodzą nam przed oczy wielkie charaktery. Przez czytanie życiorysów przodkowie nasi obcują z nami, zaznajamiają nas z czynami swemi, towarzyszą nam na każdym kroku, biorą nas za rękę i prowadzą, dają nam przykład, podziwiania i naśladowania godny.” Kto pozostawia po sobie sławę życia świętego i szlachetnego, ten tem samem pozostawia potomności zbawcze, nigdy niewyczerpujące się źródło życia; daje bowiem przykład, według którego ludzkość po wszystkie czasy kierować się może; wlewa nowe życie i daje możność kształcenia charakteru. Książka opisująca życie wielkiego człowieka równa się drogiemu ziarnu, chowającemu w sobie nowe życie.

Rację ma Milton, gdy twierdzi, że dobra książka nie przestaje nigdy wywierać swego podniosłego i zbawczego wpływu.

Gdyby wielcy ludzie mówić mogli, dowiedzielibyśmy się, co wepchnęło ich na te tory, któremi w późniejszym kroczyli życiu. Wielkie dzieła z niczego nie powstają, młode tryby biorą zawsze z początku siłę ożywczą z pnia starego. Ponieważ życie codzienne ubogie jest w przykłady wielkie, nic więc dziwnego, że biografie i poezye dostarczają nam siły ożywczej do przedsięwzięć ideowych i energii do rzeczy nieraz wielkich.

Książki są nauczycielami naszymi w wyższym stopniu, aniżeli ludzie, na których jesteśmy skazani. Książki wybieramy bowiem według własnej woli, wracamy do nich, kiedy zechcemy, bez przymusu zewnętrznego, a wewnętrzna sympatya decyduje o tem, co czytać będziemy.

Nie każdy wprowadzie umysł zdolnym jest, czerpać wiadomości swoje z książek. Dla ludzi biernych, umysłowo leniwych, potrzeba zawsze bodźca zewnętrznego do dalszego wyszkolenia się. Historia uczy jednakże, że wielkie umysły zawdzięczają wykształcenie swoje przeważnie książkom. Wielcy ludzie w szkołach nie zawsze dzierżyli pierwsze miejsca, owszem często dość miernymi odznaczeni się postęпами.

To samo dzieje się w życiu moralnem. Ludzie święci i pełni poświęcenia czerpali ideały swoje również często z książek.

Na człowieka średniej wartości więcej będzie miało wpływ otoczenie, szkoła, wychowawcy, jednym słowem to wszystko, co działa bezpośrednio na zmysły, natomiast umysły głębsze, bogatsze, będą szukały przykładów dalej, poza życiem codziennem.

Najlepsza nawet szkoła nie zdolną jest człowiekowi dać wszystko. Z tego cośmy wyżej powiedzieli, wynika, że szkoła stawia wprawdzie fundament, lecz dalszy rozwój człowieka zależnym jest od samokształcenia się.

Z drugiej strony Oceanu talenty o wiele łatwiej mogą własną siłą wybić się na wierzch aniżeli u nas; Ameryka posiada bardzo wielu mężów sławnych, którzy się stali nimi przez samo-kształcenie. Kilka tylko nazwisk przytoczymy: Edison, który jako chłopiec dwunastoletni sam na chleb pracować musiał przez roznoszenie gazet, Abraham Lincoln, prezydent Stanów Zjednoczonych od 1861—65, Johnson, następca poprzedniego, którego żona nauczyła czytania i pisania, James Garfield, a przede wszystkim Benjamin Franklin, którego słusznie twórcą nazywają bibliotekarstwa amerykańskiego.

Tomasz Edison był jako chłopiec zatrudniony przy roznoszeniu gazet na linii kolejowej z Kanady do Michigan. Niedługo potem przyjął kilku chłopców do pomocy, którym powierzył roznoszenie gazet, sam zaś siedział we wagonie, czytając pilnie książki, kupione za oszczędności. Jedna książka zapoznała go z doświadczeniami chemicznymi. W Detroit, gdzie pociąg zatrzymywał się kilka godzin, chodził pilnie do biblioteki, i powziął zamiar przeczytania wszystkich książek od numeru pierwszego do ostatniego. Bibliotekarz, któremu chłopiec się spodobał, poradził mu czytać książki według treści, co też Edison uczynił.

Wielu Amerykanów, którzy sławę i bogactwo swoje zawdzięczają książkom, starali się potem innym ułatwić drogę życia przez zakładanie licznych bibliotek. Znany jest pod tym względem Andrew Carnegie, który miliony przeznacza na biblioteki.

Był w Alleghany City pewien szlachetny kapitan, nazwiskiem Anderson, który posiadał małą biblioteczkę, a pragnąc szerzyć oświatę wśród ludzi, ogłosił, iż co soboty wypożycza z niej książki robotnikom i młodzieży. Pomędzy tymi, którzy najgorliwiej korzystali ze wspaniałomyślności Andersona, był oczywiście młody Carnegie. Chciwy nauki i wiedzy, a zaudadto ubogi, by mógł kupować książki, wyczekiwał z upragnieniem każdej soboty by świeżą książkę otrzymać do czytania.

„Anderson miał tylko 400 książek — opowiada Carnegie, lecz to niewielkie źródło wiedzy było dla mnie niezmiernie drogocennem. Nietylko dla mnie, lecz i dla innych chłopców z na-

szej miejsciny. A wielu z tych chłopców, dobiło się później dużego znaczenia."

Na innym miejscu pisze Carnegie: „Otóż doświadczyłem na sobie, że jednym z największych dobrodziejstw, które można czynić dla ogółu, jest uprzystępnienie mu skarbów ducha, zawartych w książkach." Ta „zmaterjalizowana" Ameryka przewyższyła pod względem oświatowym starą ziemię. Dzisiejszy nadzwyczajny rozkwit i dobrobyt zawdzięcza Ameryka swemu zapałowi dla szerzenia oświaty. Liczba jej szkół i kolegów, liczba i uposażenie czyteln i bibliotek, liczba czasopism i dzienników są większe, niż w jakimkolwiek innym państwie Europy. Siła gospodarcza Stanów tłómaczy się oświatą, którą szerzy nie tak szkoła jak raczej biblioteka. Niemiec Fryderyk von Rauniers podczas swej przejażdżki po Mississippi poznał tamtejszych wieśniaków i rzemieślników i był zdumiony ich znajomością biografii Plutarcha. Z ich ust dowiedział się o bibliotekach i wykładach naukowych. Po powrocie swoim założył towarzystwo podobne w Berlinie i spowodował zakładanie bibliotek.

Książka nie tylko więc wyszukuje talenty, lecz dźwiga całe społeczeństwa, jak to widzimy na społeczeństwie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Z powyższych wywodów niech czasem nikt zarzutu nie podnosi, że zapoznajemy wartość szkół. Jeśli chodzi o określenie stosunku szkoły do biblioteki, natenczas powiemy, że szkoła uczy ludzi czytania, biblioteka natomiast podaje materiał do czytania.

Przekonani o zadaniu wychowawczem i kształcącym czyteln i bibliotek zabierzmy się do zakładania nowych, ulepszajmy już istniejące, pociągajmy do opodatkowania jaknajszersze masy. Skierujmy baczną uwagę naszą przede wszystkim na miasta, gdzie życie kulturalne społeczne przede wszystkim rozwijać się powinno, a spełnimy swój obowiązek i doczekamy się obfitych owoców.



KONKURS T. C. L. W SPRAWIE ELEMENTARZA.

Na rozpisany konkurs roku zeszłego nadesłano dwadzieścia siedm elementarzy. Jeden z nich wyłączono z oceny, ponieważ, ułożony na zasadach zupełnie innych, aczkolwiek uznany sam w sobie

za dobry, odbiegał zupełnie od metody naszej a wzorowany jest na tak zwanym systemie amerykańskim.

Po dokładnem ocenieniu pozostałych 26 elementarzy, komisya przyszła do przekonania, że żaden z elementarzy nie odpowiada wszystkim warunkom konkursu, że trzy jednakowoż zbliżają się do nich najwięcej, dlatego komisya rozdzieliła nagrodę na trzy części, przeznaczając

200 mk. nagrody elementarzowi z godłem: „Język ojczysty, to skarb wieczysty”;

175 mk. nagrody elementarzowi z godłem: „Naprzód”;

125 mk. nagrody elementarzowi z godłem: „Piast”.

Po otworzeniu kopert wykazało się, że autorem elementarza pierwszego jest p. Teodor Bernadzikiewicz w Podgórzu pod Krakowem, drugiego p. N. N., nauczyciel z zaboru pruskiego, trzeciego p. Franciszek Noskiewicz z Pleszewa, nauczyciel emerytowany.

Zarząd Główny postanowił elementarze poddać jeszcze raz szczegółowej krytyce, następnie z autorami porozumieć się co do koniecznych zmian.

Poznań, dnia 12 lutego 1914.

*Mec. Bernard Chrzanowski. X. Kan. Lisiecki. X. A. Ludwiczak.
Neyman. Jan Suchowiak.*



DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. C. L.

W POZNANIU.

Organizacya T. C. L. w okręgu westfalsko-nadreńskim.
W nielicznem gronie dnia 20. lipca 1913. w Bochum zorganizowano wychodztwo pod względem czytelnictwa. Wybrano komitet okręgowy, w skład którego weszli p. Brejski jako przewodniczący, p. M. Kwiatkowski jako zastępca jego, p. Litwińska jako sekretarka, p. Tefelski jako bibliotekarz, i p. Danielak jako skarbnik. W następnych zaraz dniach przystąpiono do organizacyi powiatów: Pierwszy kwartał upływał na przygotowaniu. Do Komitetów należą wyłącznie ludzie pracy, mimo to zaznaczyć trzeba ogólny postęp. Członkowie Komitetu jedyny raz, i to tylko na zebraniach konstytucyjnych, pouczeni, bądź to przez sekretarza jeneralnego, bądź to przez p. red. Szmańdę, pilnie w każdej sprawie piszą o informacye do Biura Centralnego. Nie ma dnia prawie, w którymby nie było do załatwienia sprawy z wychodztwem. Przedewszystkiem podnieść trzeba gorliwość

komitetu na powiat Gelsenkirchen wieś ze siedzibą we Wanne, gdzie robotnicy dokonują rzeczy nadzwyczajnych. Zestawienie poniższe da lepszy jeszcze pogląd na działalność poszczególnych powiatów.

Miejscowość	Nazwisko prezesa komitetu	zamówiono książek za marek	zebrano składek
Gelsenkirchen — wieś (Wanne)	Dzielicki Fr.	1907,50	1058,30
Bottrop	Konieczny L.	487,82	150,00
Bochum	St. Lisiecki	627,63	300,—
Herne	J. Laskowski	411,98	—
Gelsenkirchen	Wałęsa	361,97	—
Witten	Jasiczak M.	289,62	87,40
Essen	Litwiński	526,29	—
Oberhausen	Wentowski S.	501,05	—
Hamborn	Rogaliński W.	490,16	—
Recklinghausen	Janowski Fr.	300,61	—

Walne zebranie T. C. L. w Grodzisku. Wiec zagaja o 5-tej godz. po południu prezes komitetu powiatowego T. C. L., pan ordynat Niegolewski z Niegolewa, wyrażając swe zadowolenie z liczego przybycia wiecowników.

Na propozycją p. ordynata Niegolewskiego zostaje przewodniczącym X. poseł Styczyński z Grodziska, który, obejmując przewodnictwo, powołuje do pióra Stanisława Musielaka z Grodziska, na ławniczki pp. Cygańską i Sypniewską, a na ławników pp. Knolla, Fliska i Rutkowskiego.

Po ukonstytuowaniu się biura udziela X. poseł Styczyński głosu p. Niegolewskiemu, który zdaje sprawozdanie ze stanu bibliotek w naszym powiecie w roku ubiegłym. Bibliotek stałych znajduje się 31, wędrownych 30, zasilanych nowemi książkami. Zakupiono 690 tomów nowych książek, za łączną sumę 1005,60 mk. Sprawozdań nadesłało 24 bibliotekarzy (na 31 bibliotek). Przeczytano w roku sprawozdawczym 12022 książek (tomów); korzystało 1047 czytelników. Porównując rok przeszły z rokiem sprawozdawczym to wykazuje się, że czytelników w powiecie naszym ubyło, ale za to przeczytano więcej tomów. Przeszło 100 książek z bibliotek wędrownych nie nadesłano, należy więc je uważać za zagubione. Pan ordynat Niegolewski podkreśla, że wzorowo prowadzone są biblioteki w Dobieżynie i Kąkolewie.

W dyskusyi dorzuca kilka uwag X. poseł Styczyński. P. Niegolewski, dziękując kolektorkom i kolektorom naszego miasta za podjęty i wykonany trud zbierania składek na rzecz T. C. L. Zebrano w roku sprawozdawczym w całym powiecie 813,50 mk. Podatek powiatowy dla T. C. L. w Poznaniu ustanowiono na 108,00 mk., które do Poznania wysłano. Pozostałe 705,50 mk. poświęcono na zakup nowych książek. W kasie powiatowego komitetu T. C. L. znajduje się 2 fen. Kasa i książki kasowe zostały przez komisją, składającą się z pp. mecenasa Dembińskiego, Grądzielewskiego i Jankowskiego zbadane. Na wniosek komisji udzieliło zebranie p. ordynatowi Niegolewskiemu jako skarbnikowi powiatowemu pokwitowania.

Po sprawozdaniu zabrał głos ksiądz Ludwiczak z Pniew. Rozwiódł on się nad korzyściami, jakie wpływają z dobrej książki i z dobrze zrozumianej oświaty. Poruszył także sprawę założenia w mieście naszym publicznej czytelnicy i biblioteki.

Pani Maryanowa Jankowska zdała sprawozdanie kasowe z działalności komitetu miejscowego. Składek zebrano w Grodzisku 277,87 mk. X. poseł Styczyński ofiarował oprócz tego 50 mk. W kasie komitetu tutejszego znajduje się 299,87 mk. Członków zapisało się w roku sprawozdawczym 228.

Zebranie zgadza się na założenie publicznej czytelnicy i biblioteki w Grodzisku. Utworzono komitet oświatowy, w skład którego wchodzi członkowie z Grodziska komitetu powiatowego, oraz następujące osoby: X. poseł Styczyński, pp. Ksawerowa Cygańska, Sypniewska, Izabela Mottówna i Stanisław Musielak. W miejsce p. dr. Maeusla i X. Rózyckiego, którzy z komitetu powiatowego ustępują, wybrano X. Włodarczyka z Grodziska. Co do drugiego członka do komitetu powiatowego zebranie postanawia udzielić komitetowi powiatowemu upoważnienia, kooptowania ze swej mocy osoby, przez komitet powiatowy upatrzoney.

W wolnych głosach przemawiają pp. mecenas Dembiński, X. poseł Styczyński, ordynat p. Niegolewski.

Dobrowolnych składek przy drzwiach zebrano dzisiaj 17,19 mk.

Na sali znajdowało się przeszło 500 osób, także dużo kobiet.

X. poseł Styczyński dziękuje wiecownikom za przybycie i wnosi okrzyk na cześć p. ordynata Niegolewskiego; zebrani gromkiem „niech żyje!” dziękują prezesowi kom. powiatowego za

pracę dla dobra T. C. L. w grodziskiem. Poczem X. poseł Styczyński wiec zamknął.

Wiec Towarzystwa Czytelni Lud. w Trzemesznie odbył się w Trzemesznie na sali p. Zielińskiego wiec T C L. Zagaił wiec X. Potocki i oddał przewodnictwo prezesowi komitetu powiatowego p. dr. Rogali z Mogilna. Protokół pisał p. Surdyk, jako ławnicy zasiedli pp. Roeskowa, Siuda (rend.) i W. Siwiński, wszyscy z Trzemeszna. O stanie czytelnictwa w powiecie mogileńskim referował prezes komitetu p. d. Rogala. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że powiat całkowicie już jest zorganizowany. Bibliotek jest 40 z przeszło 3 000 książek.

Ze stanu kasy zdała sprawozdanie skarbniczka p. Osowicka z Gozdanina, z którego się okazuje, że dochodu było z składek zwycz. 815,60 nadzw. 325,75 = 1141,35 mk. Rozchodu było: za portorya, frachty od wysyłek książek, kupno nowych książek, uporządkowanie bibliotek i przesłaną kwotę głównemu zarządowi w Poznaniu, razem 1729,57 marek.

O stanie biblioteki miejskiej w Trzemesznie mówi X. Potocki, który wykazał, że w bibliotece jest około 500 tomów, czytało około 200 osób, wypożyczeń było przeszło 2,000.

Pan red. Szmańda wygłosił wykład na temat: „Co i jak czytać należy,” którego licznie zebrana publiczność wysłuchiwała z wielką uwagą. Na końcu wieca zebrano na T. C. L. składki dobrowolnej 45,15 mk.

Wiec T. C. L. w Kiskowie. O godz. 1 min. 15 zagaił wiec członek Komitetu T. C. L. p. Bolesław Szulczewski z Łubowiczek. Objaśniwszy cel wieca, poprosił X. prob. Smorawskiego z Wronczyna do przewodnictwa. Sekretarował p. Kosmowski z Kiskowa; jako ławnicy zasiadali pp. Janikowski z Gniewkowa i Jedynecki z Kiskowa. Referaty wygłosili pp. Babst i Szmańda z Gniezna, a poparł ich dłuższymi wywodami X. przewodniczący. Przy końcu wieca zapisały się 32 osoby różnej płci i stanu na członków T. C. L. i złożono 12.50 mk. składki dobrowolnej Około godz. 3 zamknął X. prob. Smorawski wiec, w którym udział był jak na Kiskowo nie spodziewanie liczny, gdyż brało w nim udział około 300 osób, mężczyzn i kobiet. Jest to zasługą p. Szulczewskiego z Łubowiczek i X. prob. Smorawskiego z Wronczyna, którzy nie szczędzili starań, by wiec ten do skutku doprowadzić.

Z Czytelni Ludowej w Kościanie. Nasza biblioteka i czytelnia ludowa, znajdująca się w domu przy Rynku pod nr. 26 na

I piętrze, cieszy się coraz bardziej wzrastającym ożywieniem, jak wykazują następujące liczby statystyczne z miesiąca lutego.

W bibliotece dla dorosłych liczba czytelników wzrosła do 236, a wypożyczeń było w ciągu miesiąca 622.

Z biblioteki dla młodzieży i dzieci korzystało 234 czytelników, a wypożyczeń było 979.

Z czytelni korzystało w lutym 401 osób, które przychodziły czytać wyłożone tamże czasopisma. W celu informacji nadmieniamy, że oprócz całego szeregu codziennych gazet politycznych wyłożone są w czytelni następujące czasopisma literackie, społeczne i zawodowe: Ruch kulturalny, Praca, Głos Wielkopolanek, Straż, Przegląd Oświatowy, Zjednoczenie, Kupiec, Przemysłowiec, Gazeta Rzeźnicka, Tygodnik Szewski, Odzież, Łowiec Wielkopolski, dalej Tygodnik Ilustrowany, Świat i Biesiada Literacka z Warszawy, Życie Polskie i Nowości Ilustrowane z Krakowa, Świat kobiecy ze Lwowa.

Wiec oświatowy we Witkowie. Walne zebranie T. C. L. na powiat witkowski odbyło się we Witkowie w niedzielę, dnia 8-go marca rb. w Domu Katolickim.

Zagał je przy bardzo szczupłej liczbie uczestników prezes Komitetu, miejscowy proboszcz X. Malczewski; protokół pisał pan Cieślawski.

Ubolewając na lichego udział i brak zrozumienia dla sprawy oświatowej, zdał X. prezes w obszernem przemówieniu sprawozdanie z pracy oświatowej w powiecie w roku ubiegłym. Wzmaga się wprawdzie czytelnictwo z rokiem każdym, szczupleje jednak ofiarność i skutkiem tego cierpi kasa. Apelem do liczniejszego zasilania funduszków na cele oświatowe, zakończył mówca swe sprawozdanie.

Rzeczowo opracowane sprawozdanie odczytała bibliotekarka p. Mukułowska z Kołaczkowa, podczas gdy prowadzący protokół w nieobecności kasyera p. Pokrzywnickiego zdał sprawozdanie kasowe.

Obszerny referat wygłosił X. Płoszyński, podając dokładny podział powiatu witkowskiego na rozmaite okręgi i polecając sposoby tak składkowania, jak zjednywania nowych członków.

Przy wyborach członków Komitetu wybrano panie Mukułowską i Koniecznyńską ponownie, zaś w miejsce p. Roemera wybrano p. Kazimierza Waligórę z Witkowa.

Poruszono sprawę urządzenia w Witkowie czytelni publicznej. Po ożywionej dyskusyi odroczone sprawę do przyszłego zebrania.

Tuż po zebraniu wolnem odbyło się zebranie kolektorów i bibliotekarzy, na którem omawiano rozmaite kwestye bieżące, dotyczące czytelnictwa powiatu witkowskiego.

Mała liczba uczestników zebrania daje odczuć brak zainteresowania się kwestyą tak ważną, jaką w czasach obecnych praca oświatowa być powinna. Toć chyba już wszystkie narody czerpią tej oświaty, która każdemu jest nieodzownie potrzebną.

Więcej zatem zainteresowania się T. C. L. zaleca się wszystkim, a polepszenie sobie bytu będzie nagrodą na przyszłość.
C.



KSIAŻKI NADESŁANE.

„Ptaszki braciszkowie moi.” Z życia ludzi i zwierząt str. 68. Warszawa, Księgarnia Polska.

Książeczka, wydana przez „Tow. opieki nad zwierzętami,” zawiera szereg powiastek rozmaitych autorów na temat ptaków, powiastek pisanych ciepło, serdecznie, przystępnie z zamiarem obudzenia w sercach czytelników, a zwłaszcza młodzieży współczucia dla zwierząt w ogóle, a w szczególności dla ptaków.

„Tędy droga.” Przykłady na tle dwojga przykazań miłości zebrał i ułożył X. Jan Zak. Włocławek. Księg. Powszechna str. 128.

Wydawca, opierając się na zasadzie, że życie prawdziwego chrześcijanina na miłości Boga i bliźniego opierać się winno, wykazuje w całym szeregu przykładów, czerpanych z życia, a zwłaszcza z historii naszego narodu, na czem polega istotna miłość bliźniego, oraz miłosierne uczynki, nie pomijając miłości społecznej i miłości Ojczyzny. Rzecz doskonale ujęta, nie tyle teoretycznie co praktycznie, styl jasny, a co najsympatyczniejsze to, że w przykładach przeważają postacie polskie jak: królowej Jadwigi, św. Jacka, Skargi, Hozyusza, Karlińskiego, Kościuszki.

Krysia Bezimienna. Opowiadanie z czasów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Powieść nagrodzona na konkursie literackim drukarni i księgarni św. Wojciecha. Napisała Antonina Domańska. Z ilustracjami Bogdana Nowakowskiego Poznań 1914. Nakładem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha.

Autor kreśli żywo i barwnie dzieje Anny Jagielonki z czasów ostatnich lat Zygmunta Augusta, Henryka Walezego i dzieje jej jako żony Stefana Batorego. Tło historyczne naszkicowane wiernie i zajmująco, a na tem tle historycznem wije się opis miłości Andrzeja Chwaliboga i Krysi bezimiennej, wychowanki Anny

Jagielonki, która, jak się pod koniec okazuje, była Krystyną Płońską, córą bogatego domu i jedyną spadkobierczynią wielkiej fortuny. Język dobry. Wydanie staranne, bo i papier i druk dobre, a i ilustracye nie najgorsze. Rzecz godna polecenia dla młodzieży starszej — ale i dla dorosłych bardzo się nadaje.

Aleksandra Leśniewska. *Rycerz.* Powieść historyczna dla młodzieży nagrodzona na konkursie literackim drukarni i księgarni św. Wojciecha. Z siedmiu ilustracyami Bogdana Nowakowskiego. Poznań 1914. Nakładem i czcionkami drukarni i księgarni św. Wojciecha.

Rzecz dzieje się w czasach dla Rzeczypospolitej Polskiej nader smutnej. Klęską nad Żółtymi Wodami zniosła doszczętnie wojsko hetmańskie. Gdy do tego po śmierci Władysława IV. Ostrogski i Aleksander Koniecpolski sromotnie uciekli przed wojskiem Chmielnickiego, dostały się kresy wschodnie pod moc Chmielnickiego i Tutaj-beja. W onych to czasach mieszkał stolnik Limaszowski pod Winnicą w swoim Lelczynie, człowiek stary, gospodarstwu wyłącznie oddany, gromadzący na kresach dostatek, fundujący możność rodziny — typ większej części szlachty na kresach osiadły, nie pohopny do korda, ale pług twardo w rękę trzymający. Ten Stolnik wychowuje dwóch wnuków: Krzysia i Walosię. Krzys to przyszły rycerz bez skazy, pełen zapału, odwagi i poświęcenia. Tuż przy Lelczynie mieszkał stary wojak Hołoski, typ wojowników kresowych i mała Apolcia Bochnówna, wychowanka jego. Miłość Krzysia do Apolci wiję się wśród historycznych opowiadań przez całą powieść. Krzys razem z Apolcią dostają się do niewoli tureckiej. Po latach, wykupieni, przez ojców Prymiterzy wracają do kraju. Autorka kreśli nam zwycięstwo pod Bererteszkim. Krzys ożeniony z Apolcią walczy pod Czarnieckim i przy boku starego wojownika sam bohater stacza owe sławne boje, które uratowały honor i imię rycerstwa polskiego. Tło historyczne wiernie i barwnie określone, całość napisana zajmująco. Wydanie ładne, papier i druk dobre, ilustracye wcale udatne. Rzecz polecenia godna dla starszej młodzieży. Choć autorka przeznacza powieść dla młodzieży, mojem zdaniem powieść ta nadaje się także dla dorosłych. Chętnie ją czytać będą, a nauczyć się wiele z historii Polski.

Edmund Kołodziejczyk. — *Prądy Słowianów polskie wśród Emigracji Wielkiej (1830—1883).* Kraków. Nakładem Towarzystwa Słowiańskiego. Stron 55.

X. Bolesław Zychliński. *Rychła i częsta komunja św. dzieci a matka chrześcijańska.* Nakładem Miarki.



Znany czciciel Najświętszego Sakramentu X. Żychliński obdarzył nas niejedną już książką tej samej treści. Książeczka niniejsza jest podręcznikiem dla matek, jak przygotowywać małenstwo do komunii św. i rozniecać miłość do Jezusa. Książeczka bardzo na czasie, pisana z ciepłem i miłością do sprawy.

Zofia Zielewiczówna. Pogadanki o przyrodzie. Św. Wojciech 1913.

O przyrodzie pisano u nas w ostatnich czasach bardzo wiele. Nową książką obdarzyła nas p. Zielewiczówna, tem pożyteczniejszą dla naszej dzielnicy, że są podane pod tekstem nazwy dzieciom znane ze szkoły w języku niemieckim. Teoretycznie rzecz wzięwszy, może ten właśnie szczegół razić niejednego; dla nas momentem rozstrzygającym jest, czy sposób ten prowadzi do celu t. j. do zapoznania przyrody i przyswojenia nazw polskich. Dziecku, a także starszemu, od razu otworzą się oczy i nie będzie już gubił się w nazwach nieznanych polskich, lecz znając ze szkoły nazwy niemieckie, przyswoi sobie łatwiej nazwy polskie, które słyszy w życiu codziennem, a których używa bez rozróżnienia gatunków. Książkę tę polecamy bardzo nie tylko młodzieży, lecz także starszym.

A. I. Cüppers. Cavellas, Suliot. Opowieść z czasów walk o wolność Albańczyków z Turkami. Warszawa 1913. Nakładem księgarni „Kroniki Rodzinnej.” Stron 124. 18×11 cm.

Życiorys świętobliwego misjonarza - rodaka znanego ze swej bohaterskiej miłości, którą praktykował między trędowatymi na Madagaskarze aż do śmierci swej w r. 1912. Książkę zdobią piękne ryciny czyniąc ją nader zajmującą.

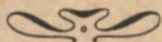
Czytelnik przekonuje się, „iż duch rycerski nie zginął w polskiej duszy narodu, że są jeszcze zawsze tacy, którzy przy łasce Boskiej są zdolni do najszczytniejszych ofiar i poświęceń.”

X. M. Czerwiński T. J. X. Jan Beyzym T. J. „Ofiara miłości.” Kraków. Drukarnia „Czasu” 1913.

Albański szczep Suliotów broni z powodzeniem swej niepodległości przed zachłannością tureckiego wielkorządcy Alego. Syn jednak poległego we walce z Turkami dowódzcy Cavellasa, uwiedziony miłością ku wnuczce paszy, zawierza Turkom, oddaje im swe usługi, popełnia nawet zdradę plemienia swego, aby użyć Fatymę za żonę. Za późno przekonuje się, że padł ofiarą podstępного Turka, że służył tylko za narzędzie do wytępienia

szczępu swego. Zrywa się do obrony ziomków swoich — lecz za późno — ginie sam, a wraz z nim reszta walecznego i wolność miłującego plemienia Suliotów.

Książka pełna gorącego uczucia miłości ojczyzny.



PRZEGŁĄD CZASOPISM.

Nowe Tory. Grudzień 1913. Dr. Stanisław Leśniewski... Czy prawda jest tylko wieczna, czy też i wieczna i odwieczna? Przegląd bibliograficzny. Oceny i sprawozdania. Kronika.

Wychowanie w domu i szkole. Styczeń. O metodykę literatury w szkole średniej. Nauka języka polskiego w galicyjskich szkołach średnich. Różnice umysłowości chłopców i dziewcząt. Przyczynek do sprawy pierwszych ćwiczeń stylowych. Recenzje. Z literatury obcej. Kronika i t. d.

Luty. Ś. p. Jan Władysław Dawid. Przyczynek do badań psychologicznych nad młodzieżą szkolną. Kilka słów w sprawie nauczania języków nowożytnych. Pedagogiczne poglądy Reja Mikołaja. Spóźnienie blisko półwiekowe. Kilka uwag o cechach podzielności. Sprawozdanie z zajęć przyrodniczych dzieci w ogródku ś. p. Jaillard. Prace francuskiego towarzystwa badań nad dziećmi. Raport odbytego egzaminu uczniów w szkole Puławskiej podany Komisji Rządowej. Recenzje. Z literatury obcej. O teatr dla dzieci. i t. d.

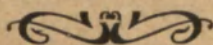
Poradnik Teatrów i Chorów Włościańskich. Styczeń. Marya Kopnicka — Na nowy rok; Marya Czeska — Wieczór Grottgrowski (w pięciu odsłonach). — Zofia Mrozowicka — Z kolendą — Teofil Szczerba — Lud a scena w dawnej Polsce.

Luty. Antoni Kucharczyk — Hej fujarko! — Teofil Szczerba — Lud a scena w dawnej Polsce; Ludwik Stasiak — Molier na scenie włościańskiej.

Ruch kulturalny. Luty. Stanisław Tarnowski — Kilka słów o pieśniach kościelnych (dokończenie); X. Jan Adamski — Typy sztuk pięknych; Dr. Wiktor Halm — Książę Józef Poniatowski w literaturze dramatycznej; Franciszek Chłapowski — Korespondencye Jana Koźmiana z Józefem Kajsiewiczem, Piotrem Semeneńką i innymi; Różne.

Marzec. X. Jan Adamski — Poezya i sztuka; Dr. Wiktor Halm — Książę Józef Poniatowski w literaturze dramatycznej (dokończenie); X. K. Niesiołowski — Rozwój walki z alkoholizmem w nowszych czasach; Franciszek Chłapowski — Korespondencya Jana Koźmiana z Kajsiewiczem, Semeneńką i innymi (ciąg dalszy); Dr. Jan Stasiński — Klaudyusz Bernand; Fr. Błotnicki — In hoc signo vincas; Marya Czeska — Zbrodniarz; Różne.

Głos Młodzieży. Miesięcznik poświęcony sprawie młodzieży polskiej. Czasopismo dobrze redagowane młodzieży t. zw. samodzielnej — stojącej poza towarzystwami patronackimi, a więc przeważnie starszej. Treść zeszytu marcowego: Wychowanie nasze. — Karnawał — O miłości ojczyzny — O zadaniach towarzystw młodzieży — Ze sportu towarzystw wielkopolskich.



Sprawozdania kasowe.

Grudzień 1913.

Dochód.

I. Szymański Bucholz 13 mk. X. Płotka na weselu pp. Wisniewskich z Redgoszczu 18,50 mk. X. prob. Cichocki pow. Kościerski 205,05 mk. Szuldrzyński pow. Czarnkowski 200 mk. Franciszek Kawka, Blumenthal 5 mk. Szczepan Duńczewski, Dłonie mk. Sekcja Odczytowa na ogólne potrzeby 201,23 mk. Zebrano na uczcie jubileuszowej „Nowin lekarskich” 133,35 mk. Dr. Wierzejewski w miejsce wieńca 10 mk. X. Wrycza pow. Nowski 31,05 mk. X. Omańkowski pow. Kartuski 120 mk. X. Męczykowski z Torunia 60 mk. A. Kasprowicz z Chełmna 150 mk. Bronisława Sujkowska z Grudziądza 30 mk. „Kurier Poznański” i „Orędownik” 277,25 mk. Przez Kurier dla Prus 25 mk. „Gazeta Gdańska” z obwodu Oliwa pow. Wyżyny gdańskie 64,75 mk. Halina Jarczyńska z Znina 48 mk. Wyderkowski pow. pleszewski podatek 54 mk. Wyderkowski z pow. pleszewskiego 150 mk. X. Jankiewicz z Słupi pow. pozn. część połud. podatek 72 mk. Niegolewski z pow. grodzkiego I. rata 240,62 mk. Przezrocza za Grudzień 710,50 mk. Dochód z Telegramów 311,78 mk. „Przegląd Oświatowy” Anonsy 674 mk. „Przegląd Oświatowy” Abonament 36,75 mk. Druki 12,65 mk. X. Metelski 5,50 mk. X. Szuman 9,17 mk. Stawiński z Brodnicy 100 mk. Bączkowski z Ponieca 92,55 mk. Wanne powiat 200 mk. Żakowska pow. Grudziądzki wieś 80 mk. X. Cieplucha z Brodnicy pow. Śremski 57,80 mk. X. Batke pow. nowomiejski 21,88 mk. X. Przynicznyński pow. babimojski 90,40 mk. W. Chmielewska z Hamburga 7,60 mk. X. Robowski pow. wyżyski Podatek 24 mk. X. Ruchniewicz pow. lubawski 16 mk. Zabłocki pow. Inowrocławski Podatek 108 mk. Frost z Raciborza na Fundusz Górnośląski 300 mk. Błaszczuk Buer Reche Westfalia 10 mk. Bendowski Castrop Holthausen 10 mk. X. Kozłowski Wągrówiec 63,18 mk. Zwrot za telefonowanie 1,45 mk. X. Bronisz pow. Krotoszyński 103,16 mk. Razem mk. 5159,17.

Rozchód.

Grudzień.

Rozchód wynosi mk. 3099,48.

Poznań, dnia 31.12. 1913.

Dr. Kapuściński, skarbnik.

Styczeń 1914.

Dochód.

W. Teski pow. chodzieski 75,13 mk. W. Berkan Charlottenburg 20,05 mk. Procent od Funduszu Dr. Jerzykowskiego 25,05 mk. Proc. od Fund. Wieruszewskiej 12,55 mk. Proc. od Fund. X. Respondka 38,25 mk. Proc. od Fund. X. Kinowskiego 5 mk. Proc. od Fund. Dr. Panieńskiego 7,50 mk. Proc. od Fund. X. Waleńskiego 37,60 mk. Proc. od Fund. Czytelników „Pracy” 15,05 mk. Proc. od Fund. X. Zmury 25,05 mk. Proc. od Fund. X. Adamczewskiego 25,05mk. Proc. od Fund. X. Bażyńskiego 31,25 mk. Proc. od Fund. Sekcji Odczytowej 520,05 mk. Proc. od Fund. Kazmierza Adamczewskiego 12,50 mk. Proc. od Fund. Dr. Łebińskiego 5 mk. Proc. od Fund. ks. Z. Czartoryskiego 150 mk. Proc. od Fund. Binków 7,50 mk. Proc. od Fund. X. Dr. Mar-

szewskiego 12,50 mk. Proc. od Fund. X. Wawrzyniaka II. 52,50 mk. Proc. od Fund. Skrzypczyńskiej 12,50 mk. Proc. od Fund. Rzepeckich 5 mk. Proc. od Fund. Lwowian 50 mk. Proc. od Fund. Langowej 48,25 mk. Proc. od Fund. ks. Czartoryskich z Sienawy 179,70 mk. Proc. od Fund. X. Trzcńskiego 50 mk. Proc. od Fund. X. Szwarca 12,50 mk. Proc. od Fund. Kaszyńskiej 66,65 mk. Proc. od Fund. Żychlińskiej 25 mk. Proc. od Fund. X. Arcyb. Stablewskiego 212,50 mk. Proc. od Fund. Górnośląskiego 17,50 mk. Proc. od Fund. X. Wawrzyniaka III. 84,20 mk. Proc. od Fund. Dr. Skarzyńskiego 78,75 mk. Proc. od Fund. budowlanego 3,25 mk. Proc. od Fund. oświatowego Grunwaldzkiego 120,85 mk. Proc. od Fund. Elementarza 72,45 mk. Proc. od Fund. rachunku bieżącego 2,05 mk. Proc. od Fund. X. Wrzesińskiego 16 mk. Proc. od Fund. X. Ziętkiewicza 8,75 mk. Proc. od Fund. X. Heynowicza 8,75 mk. Proc. od Fund. X. Goczkowskiego 8,75 mk. Bank Ludowy w Żninie 102,83 mk. Dychtowicz z Poznania 100 mk. Z „Dziennika Poznańskiego” 925,02 mk. Proc. od Fund. Trampczyńskiego z Szczytna 22,50 mk. Franciszek Rutkowski Holdhausen 5,15 mk. Proc. od Fund. X. Wawrzyniaka z Mogilna 150 mk. Proc. od Fund. X. Jezierskiego z Pakości 25 mk. St. Jamry Delmenchorst 13 mk. Barcikowska pow. połud. śremski 62,59 mk. Proc. od Fund. Osuchowskieci Sienkiewicza 292,70 mk. Józef Mondrzejewski z Gładbeck 2,92 mk. X. Wilkans pow. wąbrzeski 164,78 mk. Z pow. Kartuskiego 100 mk. I. Cieślowski z Witkowa 250 mk. Pow. śremski północny Podatek 72 mk. Do Fund. X. Wawrzyniaka III. 32,57 mk. Proc. od Fund. bieżącego 4,60 mk. Z fund. oświat. grunwaldz. 1,70 mk. Michał Nowicki pow. Toruński wiejski 200 mk. X. Józef Klarowicz pow. wągrowiecki 305 mk. M. Basista z Rybnik P. O. 3,60 mk. Dr. Kobylński pow. chojnicki 200 mk. X. Grabowski na Fund. żel. 500 mk. X. Fr. Wawrzyniak za P. O. 3,75 mk. L. Paryżek z Kościańskiego Podatek 108 mk. „Goniec Wielkopolski” 16,40 mk. Jan Bąk Holthausen 5,15 mk. X. Cichocki z Grabowa 66,70 mk. K. Piasecki aptekarz ze Środy P. O. 3,75 mk. Fr. Sokołowski z Wronek 94 mk. Proc. od Fund. X. Krzyżanowskiego 81,62 mk. Marcin Langner z Ober Marxloh 1 mk. X. Ludwiczak 500 mk. Z obwodu w Gelsenkirchen 300 mk. Z Holsterhausen od Tow. polsko katol. St. Macieja, St. Józefa, Tow. Oświata, Tow. Sokół, Tow. Górników polskich, Tow. Wanda 258,30 mk. St. Szczaniecki z Jaworowa P. O. 3 mk. Wyderkowski z pow. pleszewskiego 225 mk. Za Telegramy 330,95 mk. „Przegląd Oświatowy” Abonament 46,90 mk. Powiat Bottrop 150 mk. X. Rochalski 19 mk. Sobkowiak z Brodnicy (miasto) 22,50 mk. Nep. Fliegerówna z miasta Pniewy 98,73 mk. X. Michałowski z Główny Pow. Pozn. Wschod. 35 mk. Zakowska z pow. grudziądzk. wiejsk. 85 mk. Aleks. Jennek z kolonii Tow. Jedność 13,35 mk. M. Kasprzak z Dysselfdorfu 6 mk. M. Kasprzak z Dysselfdorfu 7 mk. X. Poturalski z pow. średzkiego połud. 89,26 mk. Dr. Ziętkiewicz z pow. międzychodzki. 15, 20 mk. Rzędkowski z Tucholi Podatek 36 mk. Rzędkowski z Tucholi 34 mk. X. Szuman z Wielu pow. chojnicki 4,15 mk. Z. Sokolnicka z Poznania 33,93 mk. J. Wachowski z Nowego miasta 13,50 mk. x. prob. Ruchniewicz z pow. lubawskiego wschod. 100 mk. J. Kuderzyna z Bytomia 103,90 mk. Dr. Ziętkiewicz z pow. międzychodzkiego 7,52 mk. X. Harwaczyński z Kościana 95,36 mk. Zwrot telefonu 2,35 mk. Za druki 12,70 mk. Pani N. N. przez X. A. L. na Warmię 50 mk. Zwrot za odcinki pocztowe 75 fen. Odcinek zwrócony 5 fen. Dochód z Przezroczy 543,33 mk. Razem 9579,19 mk.

Rozchód.**Styczeń.**

Rozchód wynosił 4362,34 mk.

Poznań, dnia 31. 1. 1914.

Dr. Kapuściński, skarbnik.

Dochód.**Luty.**

X. Klarowicz z pow. wągrowieckiego 200 mk. Teodor Wilkans 3,60 mk. X. Kupczyński Pelplin 122 mk. St. Smodlibowski z pow. wrzesińskiego 200 mk. Cieślak z wesela pp. Rybarczyków 14 mk. Fundusz Dr. St. Hassewicza 9504 mk. X. Męczykowski z Torunia 400 mk. Proc. od Fund. X. Radziejewskiego 40 mk. Dr. May na und. X. Janasa 400 mk. Depozyt X. Janasa 409,92 mk. Niegolewski z Niegolewa pow. grodziski 239,60 mk. Kara Związku Tow. lud. na Prusy Zachod. 30 mk. Rzędkowski z Tucholi 350 mk. St. Smodlibowski z Wrześni 196,39 mk. Tow. Ziemianek na pow. witkowski w miejsce wieńca na trumnę K. Chrzanowskiej 10 mk. Telegramy 560,82 mk. „Przegląd Oświatowy 176,25 mk. Wypożyczalnia książek 39 mk. Za druki 5,95 mk. Zakowski Grudziądz wieś 70 mk. Powiat Chodzieski 800 mk. Powiat Czarnkowski 400 mk. Powiat Wieleński 100 mk. Powiat Międzychodzki 300 mk. Powiat Wschowski 300 mk. Warmia 500 mk. Mazury 500 mk. Kresy 734,40 mk. Bank włościański proc. 60 fen. X. Konitzer Świącie 133 mk. X. Przynicznyński pow. babimojski 44,70 mk. Stachowiak pow. śmigieński 300 mk. W. Dążkowski Barłożnia 6,34 mk. Powiat Gelsenkirchen wieś Wanne 300 mk. Zwrot telefonu 75 fen. Miasto Poznań Podatek 96 mk. X. Skapski szamotulski połudn. Podatek 72 mk. X. Michałowski pow. wschod. 11,66 mk. X. Budaszewski pow. jarociński 15,5 mk. X. Filipiak Bydgoszcz 28,30 mk. X. Wachowski lubawski powiat Nowe miasto 51,26 mk. Za „Przegląd Oświatowy“ 3,75 mk. X. Karczyński Grzybno Chełmno 33,65 mk. Wypożyczalnia Przezroczy 437,60 mk. Razem 18140,59 mk.

Rozchód.

Rozchód wynosił 16902,30 mk.

Poznań, dnia 28. 2. 1914.

Dr. Kapuściński, skarbnik.



„Ruch Kulturalny“

Miesięcznik

zamieszcza rozprawy z dziedziny literatury, sztuki, historii, filozofii, socjologii i t. d., podaje przegląd piśmiennictwa, odzwierciedla i uwzględnia twórczość
 ✱✱ umysłową naszej dzielnicy. ✱✱

Popieranie „Ruchu Kulturalnego“ jest zasługą wobec całego społeczeństwa.

Adres Redakcyi i Ekspedycyi:

POZNAŃ, ulica Piekary nr. 21.

Abonament 2,00 marki kwartalnie na pocztę i pod opaską

Skład nasion

TELESFORA OTMIANOWSKIEGO

w Poznaniu, Szkólna 9

poleca

doborowe świeże nasiona polne, leśne i ogrodowe.

Cenniki i oferty rozsyła się na życzenie.

Magazyn garderoby męskiej

Łudwiczak i Sp. Poznań, ulica Rycerska nr. 1

Telefon nr. 5200

Wielki wybór w materyach angielskich i krajowych

Dla Przewiel. Duchowieństwa dobry krój rewerend i płaszczy

Przewiel. Duchowieństwu, Kółkom Rolniczym
oraz innym Towarzystwom zwracam uprzejmie uwagę na mój

Zakład artystyczno-litograficzny i Drukarnię
urządzonych specjalnie do wykonywania artystycznych

DYPLOMÓW

ANTONI ROSE, Poznań-Bazar

Skład materiałów piśmiennych i galanteryjnych.

Telefon 3381. □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ □ Założono 1847.

Nowe wydawnictwo T. C. L.

TEATRY AMATORSKIE

Podręcznik dla urządzających przedstawienia amatorskie.

Do nabycia w biurze Czytelni Śudowych i w każdej księgarni.

Cena 90 fen.

Wolne miejsce.

Nowe Telegramy

układu malarza artysty pana Szafrąńskiego z Paryża:

Orszak Weselny.

Telegramy te wykonane w czterech odcieniach
i w pięknym wykonaniu na rotograwurze. :-:

NAKŁADEM T. C. L. W POZNANIU.
CZCIONKAMI DRUKARNI „PRACY“ SP. Z O. P.